Cena egz 10 gr

Rok VII. Poznań, marzec 1939 Nr 3



ORGAN DZIELNICY WIELKOPOLSKIEJ SOKOŁA

Na zgon Ojca św. Piusa XI



Umarł „polski“ Papież!

Był „polskim“ Papieżem, bo znał Polskę, spędzając w niej szereg lat jako nuncjusz apostolski.

Był „polskim“ Papieżem, bo w Polsce otrzymał święcenia biskupie i chętnie się polskim biskupem nazywał.

Był „polskim“ Papieżem, bo kochał Polskę jak swoją drugą Ojczyznę.

Był „polskim“ Papieżem, bo jako Ojciec wszystkich chrześcian, obrał sobie za herb polskiego orła białego, na żółtym tle papieskim. (Nie, jak mylnie przedstawiono na Pomniku Wdzięczności, złotego orła na białym tle.)

Był „polskim“ Papieżem, bo rad witał pielgrzymów polskich ich ojczystą mową.

Był wreszcie „polskim“ Papieżem, bo w czasie najgroźniejszym dla Polski wytrwał niezłomnie na Swoim stanowisku i nie cofnął się, gdy Warszawie zagrażała nawała bolszewicka. Okazał wówczas wiarę niezłomną zgodnie z przypisanym Mu przez św. Malachiasza przydomkiem „fides intrepida“, czyli wiara niezłomna, i przez to tymbardziej stał się „polskim“ Papieżem.

Dr Celestyn Rydlewski.

PIĘKNY PRZYKŁAD OFIARNOŚCI

Hojny dar dla Sokoła w Obornikach

W niedzielę, dnia 12. II. b. r. odbyła się w Obornikach rzadka uroczystość, świadcząca wymownie o uznaniu, jakim się cieszy praca Sokolstwa w naszym społeczeństwie. Wyrazem tego był hojny dar pp. Boczkowskich, zasłużonych działaczy narodowych jeszcze z okresu niewoli, którzy ofiarowali miejscowemu Gniazdu dużą willę z pokaźnym obszarem gruntu, zabudowaniami gospodarczymi itp. Wartość całości wynosi około 40 tys. zł.

Z okazji przejmowania tego wspaniałego daru odbyła się piękna uroczystość. Zagaił ją przy szczelnie wypełnionej sali, prezes Gniazda p. Dondajewski, który uczcił również pamięć zmarłego Ojca Św. Następnie po doskonałej zbiorowej deklamacji członków miejscowego Gniazda i śpiewie chóru im. św. Cecylii wygłosił referat specjalnie przybyły z Poznania delegat Przewodnictwa Dzielnicy dh. red. Herniczek. Wywody mówcy wywarły duże wrażenie, wyrazem czego były długotrwałe oklaski. Z kolei odbył się efektowny pokaz ćwiczeń druhen pod kierunkiem naczelniczki dh. Skierczyńskiej oraz deklamowała dh. Holzhäuserówna.

Piękną i pamiętną dla Obornik sokolą uroczystość zakończyło wręczenie przez prezesa Dondajewskiego po odpowiednim przemówieniu dyplomu honorowego ofiarodawcom. P. Bocz-

kowski z wzruszeniem dziękował, wzywając wszystkich do dalszej, wytrwałej pracy na niwie sokolej, stwierdzając, że jeszcze w okresie niewoli jego marzeniem było, aby mógł przysłużyć się sprawie narodowej. To marzenie spełniło się.

Oby ten piękny przykład ofiarności znalazł jak największą ilość naśladowców!

Zlot dzielnicy śląskiej odbędzie się na Zaolziu

Na ziemi zaolziańskiej istniało 8 Gniazd Sokoła. Na czele organizacji sokolstwa polskiego w Czechosłowacji stał prezes dr. Wolf. Gniazdo zaolziańskie przydzielono obecnie do dzielnicy śląskiej.

Dzielnica ta urządza tegoroczny zlot sokolstwa śląskiego na Zaolziu w Orłowej. Ostatnio odbyła się w Orłowej konferencja dla rozpoczęcia prac organizacyjnych. Brali w niej udział przedstawiciele dzielnicy śląskiej Sokoła z prezesem Kowalczykiem na czele, oraz przedstawiciele Gniazd sokolich z Zaolzia. Wybrano kilka komisyj zlotowych. Sam zlot odbędzie się w niedzielę 13 sierpnia b. r. Spodziewany jest udział w zlocie sokolstwa z całej Polski.

Sokół w Dobieszczyźnie buduje sokolnię

W starej, walącej się stodole, odbywają się ćwiczenia „Sokoła“ w Dobieszczyźnie w pow. jarocińskim. Mimo, że wieś ta liczy ponad 1000 mieszkańców, żadna z miejscowych organizacyj nie posiada własnej sali. Tamtejsza ludność polska, to niemal wyłącznie biedni chałupnicy i robotnicy. Niemców jest tam około 300, ale posiadają trzy czwarte ogólnego obszaru ziemi i stanowią najsilniejszy gospodarczo element.

Tym bardziej podziwiać można zapał i poświęcenie tamtejszych „Sokołów“, którzy, mimo nader skromnych zasobów pieniężnych, wystawili w r. 1928 pomnik dla uczczenia pamięci poległych powstańców z Dobieszczyzny, a obecnie własnymi siłami zabrali się do budowy sokolni. — Jesteśmy przekonani, że godna poparcia inicjatywa znajdzie oddźwięk w naszym społeczeństwie. Budująca się sokolnia będzie nie tylko halą ćwiczeń, lecz również stać się ma placówką, która służyć będzie do utwierdzenia polskości naszych Kresów Zachodnich.

Wszelkie ofiary można składać na konto czekowe P. K. O. Komunalnej Kasy Oszczędności pow. jarocińskiego nr 211.902 na numer książeczki 50, względnie z zaznaczeniem „na budowę ćwiczni“.

Pamiętajcie: Zlot Dzielnicy Wlkp. w roku 1939 będzie **publicznym egzaminem** sprawności organizacyjnej i tężyzny sokolej! Zatem wszyscy do pracy.

Synagoga zamieniona na sokolnię

W Koronowie pod Bydgoszczą odbyło się poświęcenie sokolni i oddanie jej do użytku miejscowemu Sokolstwu.

Sokolnie urządzono w przebudowanej synagodze, którą wykupiono od gminy żydowskiej.

Z Koronowa w ub. roku wyprowadziła się ostatnia rodzina żydowska. Wobec tego synagoga okazała się niepotrzebna.

KOMUNIKATY

KOMUNIKATY PRZEWODNICTWA DZIELNICY

W sprawie daniny zlotowej. Okólnikiem z dn. 5 października 1938 r. L. dz. 971/38 wezwaliśmy w myśl uchwały Zarządu Dzielnicy z dnia 2. 10. 1938 r. wszystkie Gniazda do ściągnięcia daniny zlotowej po 50 gr od członka,na przeprowadzenie najkonieczniejszych prac na naszym boisku. Termin nadsyłania zebranych pieniędzy Okręgom przez Gniazda wyznaczyliśmy do 1 stycznia 1939 r.

Z uwagi na to, że dotychczas bardzo mało Gniazd do tego się zastosowało, a termin zlotu naszej Dzielnicy szybko się zbliża, wzywamy raz jeszcze te Gniazda, które tego obowiązku dotychczas nie spełniły, aby to niezwłocznie uskuteczniły, gdyż bez otrzymania tych funduszy nie będziemy mogli boiska na czas przygotować.

W sprawie płacenia zaległych i bieżących składek członkowskich. Zaległości w płaceniu składek członkowskich za lata 1934/1936, 1937 i 1938 są przerażająco wielkie. Jak się obecnie z przeprowadzanych lustracyj okazuje, niektóre Okręgi nie wydają Gniazdom znaczków członkowskich, skutkiem czego Gniazda, nie mogąc otrzymać znaczków, nie płacą składek. Zwracamy się tak do Okręgów, jak i Gniazd z gorącym wezwaniem, aby podstawowym swoim obowiązkom starały się zadość uczynić, tym bardziej, że zbliża się nasz Zlot, którego dla braku odpowiednich funduszy nie będziemy w stanie tak przeprowadzić, jakbyśmy tego pragnęli.

W sprawie raportów statystycznych za rok 1938. Wzywamy Okręgi do niezwłocznego przedłożenia Przewodnictwu Dzielnicy w dwu egzemplarzach raportów statystycznych za rok 1938. Dotychczas tylko dwa Okręgi, to jest inowrocławski i lwówecki, a częściowo poznański, do zarządzenia się zastosowały.

W sprawie płacenia zaległego i bieżącego abonamentu za „Pobudkę". Zwracamy się do Okręgów i Gniazd z wezwaniem do przekazywania na konto P. K. O. 206 002 zaległego i bieżącego abonamentu za „Pobudkę". Te Okręgi i Gniazda, które dotychczas abonamentu zaległego nie zapłaciły, wymienione są w „Pobudce" za miesiąc listopad 1938 roku.

W sprawie zwrotu zaświadczeń na zniżki kolejowe. Wszystkim tym, którzy otrzymują od Przewodnictwa Dzielnicy zaświadczenia na zniżki kolejowe, mówimy i piszemy, że natychmiast po wykorzystaniu zniżki, mają je nam zwracać. Mało naszych druhen i druhów do tego się stosuje, a Przewodnictwo Dzielnicy zupełnie niepotrzebnie ponosi jeszcze opłaty portoryjne za upomnienia.

Poniżej podajemy imiennie druhny i druhów, którzy zarządzeń naszych nie wypełnili: Okręg Inowrocław: Radziński Mieczysław — Inowrocław 50% Nr 4434. Okręg Jarocin: Orsztynowicz Franciszek — Borek 50% Nr 4213. Okręg Konin: Kobierska Anna — Wronowy 50% Nr 4262; Boińska Zofia — Wronowy 50% Nr 4263. Okręg Leszno: Cichówna Anna — Leszno 75% Nr 4292, Szulczykówna Józefa — Leszno 75% Nr 6400. Okręg Lwówek: Mińska

Felicja — Lwówek 75% Nr 6404. Okręg Rogoźno: Mach Paweł — Chodzież 50% Nr 4293; Bączyk Wojciech — Chodzież 50% Nr 4294; Bednarska Cecylia — Chodzież 50% Nr 4296; Jankowska Czesława — Chodzież 50% Nr 4297; Haupa Kazimiera — Rogoźno 50% Nr 4418. Okręg Środa: Otocki Franciszek — Środa 50% Nr 4300.

Z uwagi na to, że zaświadczenia na zniżki kolejowe zwrócić musimy Państwowemu Urzędowi W. F. i P. W. w Warszawie, prosimy o natychmiastowy zwrot tychże. O ile zaświadczenie na zniżkę kolejową zostało zagubione, Gniazdo ma wystawić urzędowe potwierdzenie, podpisane przez prezesa, sekretarza i zaopatrzone w pieczęć Gniazda, że zniżkę zagubiono.

(—) W. Fellner
sekretarz.

A. Wolski
prezes.

KOMUNIKATY NACZELNICTWA DZIELNICY

W roku bieżącym obowiązuje następujący terminarz dla zawodów dzielnicowych:

Zawody gimnastyczne — kombinowane odbędą się w Poznaniu na boisku Sokoła w dniu 7 maja, dla stopnia wyższego, średniego, niższego A i niższego B dla druhów. W stopniu wyższym stawać mogą jednostki, w stopniu średnim i niższym, zasadniczo zastępy — po 5 druhów, z których 4 najlepszych ocenia się.

Dla druhen — odbędą się zawody w stopniu średnim i niższym także w zastępach, jak u druhów.

Dla młodzieży męskiej odbędą się zawody w jednym tylko stopniu w zastępach jak wyżej.

Program zawodów dla stopnia średniego i niższego A dla druhów i druhen jest ten sam, jaki podano na zawody związkowe w Przewodniku Gimnast. Nr 11 na listopad 1938 r. Dla stopnia niższego B dla druhów opis ćwiczeń na przyrządach podano do wiadomości wszystkim naczelnikom okręgowym. Zainteresowane Gniazda zapotrzebować mogą osobny opis dla siebie w sekretariacie Przewodnictwa Dzielnicy. Dla stopnia wyższego dla druhów obowiązują ćwiczenia dowolne zgodnie z programem związkowym.

Opis ćwiczeń na przyrządach dla młodzieży męskiej znajduje się w „Przewodniku Gimnastycznym" Nr 12 na grudzień 1938 r.

Zwracamy uwagę, że do zawodów dzielnicowych obowiązują jako ćwiczenia wolne nasze ćwiczenia dzielnicowe na rok 1939. Zawodnicy i zawodniczki, którzy będą wyeliminowani w zawodach dzielnicowych na zawody związkowe dodatkowo nauczyć się muszą ćwiczeń wolnych, opisanych na razie dla druhów w „Przew. Gimnastycznym" Nr 12 na grudzień 1938 r. Zwracamy uwagę, na ogólny opis programu zawodów związkowych w „Przewodniku Gimnastycznym" nr 1—2 na styczeń — luty 1939 r.

Zawody lekkoatletyczne dla druhów i druhen odbędą się 11-go czerwca w Poznaniu na boisku Sokoła przy Drodze Dębińskiej z programem podanym w „Dodatku Techn." na styczeń — luty 1939 r.

Zawody lekkoatletyczne dla młodzieży męskiej przewidziane są na dzień 18 czerwca na boisku W. F. i P. W. w Jarocinie. Program patrz strona 3 „Dodat. Techn." na styczeń — luty 1939 r.

Zawody w grach sportowych dla druhen i druhów również odbędą się w Jarocinie w dniu 18 czerwca 1939 r. W programie przewidziana dłoniówka, koszykówka i szczypiorniak tak dla druhen jak i dla druhów.

Zawody pływackie odbędą się w Poznaniu w dniu 25 czerwca dla druhen, druhów i młodzieży. Program zawodów ten sam jak na zawody związkowe (patrz strona 4 „Dodat. Techn." na styczeń — luty 1939 roku).

Zawody w strzelaniu dla druhów i z łuku dla druhen według programu związkowego podanego na str. 1 i 2 „Dodat. Techn." na sty-

czeń — luty 1939 r. odbędą się w Poznaniu na boisku Sokoła w dniu 17 września. W zawodach związkowych mogą wziąć udział tylko ci zawodnicy, którzy w zawodach dzielnicowych uzyskali odpowiednie wyniki.

Lustracje techniczne Okręgów przez Naczelnictwo Dzielnicy ustalono w porozumieniu z naczelnikami Okręgów przeprowadzić w następującej kolejności:

Okręg Poznański i Wągrowiecki — 12 marca;
„ Średzki — 19 marca;
„ Koniński i Leszczyński — 26 marca;
„ Gnieźnieński i Jarociński — 2 kwietnia;
„ Rogoziński i Wroniecki — 16 kwietnia;
„ Lwówecki i Kościański — 23 kwietnia;
„ Inowrocławski, Kępiński i Ostrowski — 30 kwietnia;
„ Wolsztyński — 14 maja.

Lustracje mają na celu przekonanie się o stanie przygotowań ćwiczeń i drużyny na Zlot Dzielnicowy. Wobec tego powinni naczelnicy (naczelniczki) okręgowi zebrać na lustrację jak największą ilość ćwiczących i młodzieży a szczególnie wszystkich naczelników (naczelniczek) i kierowników młodzieży (kierowniczek młodzieży). Stający do lustracji muszą być ubrani w przepisowy strój gimnastyczny a przede wszystkim w czystych koszulkach, naczelnicy okręgowi na czas zgłoszą, o której godzinie i na jakiej sali lustracja się odbędzie.

(—) B. Korna
sekretarz.

(—) K. Suligowski
naczelnik.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Walne zebranie Sekcji Strzelectwa Sportowego „Sokoła“

przy Okręgu poznańskim odbyło się 26 lutego 1939 r. w salce na boisku „Sokoła“. Zagaił walne zebranie drh W. Ryba, witając przybyłych. Protokół z ostatniego zebrania przyjęto bez zmian. Sprawozdania składali: drh Stelmaszyk, sekretarz, drh Warchalewski — skarbnik, drh Baer — kapitan sportowy, drh Ryba — kierownik — za komisję rewizyjną drh Jaskowski. Nad sprawozdaniami wywiązała się rzeczowa dyskusja, po czym przez aklamację udzielono kierownictwu pokwitowanie. Ze sprawozdania skarbnika wynika, że Sekcja posiada majątek w wysokości 5.300,— zł, przy czym zobowiązania sekcji wynikłe z budowy strzelnicy wynoszą około 700,— zł. Do kierownictwa Sekcji weszli z wyboru druhowie: W. Ryba — kierownik, Stelmaszyk — sekretarz, Ant. Baer — kapitan sportowy, Cz. Kaszyński — zastępca kapitana sportowego, Leon Warchalewski — skarbnik — Weselik Stefan, Dzieliński Wincenty, Czajkowski Roman i Przybylski Marian jako radni.

W dalszym ciągu zebrania uchwalono następujące wnioski:

1. do Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego, aby tenże wydał odznaki strzeleckie, a nie jak dotychczas Związek Strzelecki.

2. Wydanie wszystkim członkom sekcji sportowej i jej sympatykom „cegiełki“ po 1 zł.— na pokrycie długu, jaki powstał z wybudowania własnej strzelnicy.

3. Wyznaczenie terminu zawodów, jakie się mają odbyć w 1939 r.

W końcu rozdano nagrody z „Zawodów Kościuszkowskich“ z których I-szą otrzymał drh Woźniak, II-gą Warchalewski i III-cią Sobek. Nagrody z zawodów „27 Grudnia“ zdobyli: I-szą Ryba, II-gą Szaj, III-cią Sobek. Sekcja liczy 79 członków, — z czego 38 wzięło udział w walnym zgromadzeniu.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął posiedzenie kierownik sekcji drh W. Ryba, po 4 godzinnych obradach.

Z żałobnej karty



Ś. P. MICHAŁ TERECH

W dniu 12 lutego zmarł sekretarz generalny Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“ inż. Michał Terech.

Zmarły był jednym ze współzałożycieli „Sokoła“ a w swoim czasie piastował stanowisko wiceprezesa Związku.

Ś. p. inż. Michał Terech był odznaczony odznaką honorową „Sokoła“.

Sokolstwo polskie straciło w ś. p. Michale Terechu dzielnego i niezmordowanego szermierza, świecącego zawsze przykładem ofiarności, poświęcenia i samozaparcia się.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

ŚP. WŁADYSŁAW SEYDA

W Poznaniu uległ cierpieniu sercowemu śp. Władysław Seyda, długoletni przedstawiciel Wielkopolski w parlamencie niemieckim, były prezes Koła Polskiego tamże w przełomowych latach wojny światowej, były członek Ligi Narodowej, były członek Kamisariatu Naczelnej Rady Ludowej z okresu wyzwalania się dzielnicy naszej z jarzma pruskiego, były minister dzielnicy pruskiej i były pierwszy prezes Sądu Najwyższego.

W Zmarłym społeczeństwo nasze traci najszlachetniejszego przedstawiciela i najdzielniejszego orędownika dążeń swych czasów niewoli do zjednoczenia i niepodległości, ożywionego najszczytniejszym idealizmem i ofiarnością.

DZIAŁ SOKOLIC

Z przemówienia drh Zakrzewskiej z Kępna

ROMAN DMOWSKI A „SOKÓŁ“

W dniu 7 stycznia br. sztandar sokoli odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku Romana Dmowskiego, Wielkiego Polaka, Wskrzesiciela Polski Zjednoczonej, Nauczyciela Narodu i Druha „Sokoła“.

Roman Dmowski był członkiem „Sokoła-Macierzy“ w latach swej młodości. Później był członkiem XI gniazda sokolego w Warszawie, organizacji tajnej w zaborze rosyjskim. W 1937 r. podpisał jeszcze raz deklarcję sokolą w gnieździe Poznań-Śródmieście.

Roman Dmowski miał już wówczas poza sobą olbrzymi dorobek pracy twórczej, będącej rezultatem walki o wolną,

wielką i zjednoczoną Polskę, walki zwycięskiej, przypięczętowanej własnoręcznym podpisem na Traktacie Wersalskim.

Był to okres organizowania przez Romana Dmowskiego państwa narodowego. Zasięg pracy jego wychodził daleko poza ramy jednej organizacji, poza ramy jednego pokolenia. Praca jego sięgała w przyszłość narodu polskiego.

W deklaracji sokolej Roman Dmowski w niesłychanie prosty sposób podkreślił wychowawczą wartość „Sokoła", jego znaczenie jeko szkoły karności, zaprawiającej młodzież do ofiarnej służby dla ojczyzny.

Dmowski ofiarował całe swe życie służbie dla narodu i wierzył, że pociągnie swym przykładem innych. Skoro wielki Wychowawca Narodu wstąpił do „Sokoła", snać organizacja ta dawała mu rękojmię, że potrafi ona wychować dzielnych i prawych Polaków, wartościowe Polki. Deklaracja Romana Dmowskiego przechowana będzie niewątpliwie jako najcenniejszy dokument sokoli. Powinna być ona uważana przez nas nie tylko za drogą, bezcenną pamiątkę, ale musi mieć dla nas znaczenie dyplomu uznania zasług narodowych „Sokoła", dyplomu nadanego nam przez „Najjaśniejsze Światło Polski", jak nazwał Romana Dmowskiego Uniwersytet Poznański.

KOMUNIKATY DZIELNICOWEGO WYDZIAŁU SOKOLIC

Kursa: Jak już wszystkim druhnom wiadomo, kurs techniczny odbędzie się od dnia 10—12 marca, a kurs oświatowy oraz dla zarządów Gniazd (prezesek, sekretarek, skarbniczek) trwać będzie od 12 do 14 marca. Poniżej podajemy raz jeszcze dla przypomnienia okólnik, jaki został wysłany do wszystkich O. W. S., Gniazd i oddziałów żeńskich. Raz jeszcze podkreślamy ważność tych kursów i konieczność obesłania ich jak najliczniej.

Okólnik I/39

Do Okręgowych Wydziałów Sokolic, Gniazd i Oddziałów żeńskich Dzielnicy Wielkop.

1. W czasie od 10—12 marca włącznie odbędzie się w Poznaniu kurs dzielnicowy techniczny; bliższe dane podaje się w załączonym komunikacie Dz. Wydz. technicznego.

2. W czasie od 12—14 marca odbędzie się 3-dniowy kurs oświatowy dla referentek okręgowych i gniazdowych, ich zastępczyń, oraz dla tych druhen, które interesują się stroną oświatową. Przewiduje się następujące referaty:

a) Uchwały synodu plenarnego w życiu codziennym — ks. inf. Prądzyński;

b) Demoralizujący wpływ żydostwa na społeczeństwo polskie — drh. red. Rydlewska;

e) Sokoli ideał wychowawczy.

3. W tym samym czasie odbędzie się kurs informacyjny dla zarządów — prezesek, sekretarek i skarbniczek. Przewidziany jest m. in. ref. druhny prez. Herniczkowej nt. „Praca w samodzielnych gniazdach żeńskich" oraz sekr. Dzielnicy dha Fellnera „Praktyczne wskazówki administracyjne i kasowe dla zarządów".

Na kurs ten winny przybyć wszystkie te druhny, które od niedawna piastują wyżej wymienione urzędy względnie przewidziane są na takowe. Opłata na każdym kursie wynosi 1.50 dziennie od osoby. Kwatery masowe dla wszystkich kursów będą w Ośrodku Wych. Fiz. przy ul. Bukowskiej 25. Zgłoszenia kandydatek na powyższe kursy wraz z opłatą winny wpłynąć najpóźniej do dnia 1 marca. Pieniądze

należy przesłać przekazem pocztowym do Dzieln. Wydz. Sokolic na ręce dhny Stoińskiej, biuro Sokoła, Wały Zygm. Augusta 10. Przy zgłoszeniu należy podać czy druhny chcą korzystać z kwater masowych lub nie. Na powyższe kursy otrzymamy 50% zniżkę kolejową, na które należy przy zgłoszeniu podać imię i nazwisko uczestniczki, nr legitymacji członkowskiej i stację wyjazdową tudzież załączyć 25 gr za zniżkę i znormalizowaną legitymację W. F. i 25 gr na porto. Razem 50 gr w znaczkach pocztowych.

W niedzielę, 12 marca wszystkie kursistki pójdą do kościoła św. Michała przy ul. Stolarskiej na mszę św. o godz. 8 rano.

O godz. 9 rano tegoż dnia muszą się stawić kursistki z kursów ośw. i informacyjnego w Ośrodku wych. fiz., ul. Bukowska 25, ponieważ o godz. 10 odbędzie się otwarcie kursów.

W niedzielę, 12 marca po referatach popoł. odbędzie się wspólna herbatka w sali Domu Amarantowego przy ul. Słowackiego. Tani bufet we własnym zarządzie.

W poniedziałek, 13 marca mogą uczestniczki kursów korzystać z ulgowych biletów do Teatru Polskiego na „Wicka i Wacka".

Zebranie plenarne. Dzieln. W. Sokolic wraz z przewodn. O. W. S. względnie ich zastępczyniami zostało wyznaczone na sobotę, dnia 22 kwietnia o godz. 3 po poł. w biurze Sokoła. Donosimy o tym zawczasu, aby druhny prezeski zarezerwowały sobie ten termin.

Przypominamy wszystkim przewodn. O. W. S. i prezeskom Gniazd, aby przysyłały sprawozdania ze swych ważniejszych uroczystości do „Pobudki" pod adr. Dz. W. S., Poznań, Wały Zygm. Augusta 10, biuro Sokoła, orazdo Przew. Gimnast. „Sokół", Warszawa, Nowy Świat 40.

(—) Stella Śliwińska — sekretarka. (—) Zofia Herniczkowa — wiceprzew.

KOMUNIKAT DZIELNICOWEGO WYDZIAŁU TECHN. SOKOLIC

W niedługim czasie przystąpi Naczelnictwo Dzielnicy do lustracji technicznej Okręgów.

W związku z tym Okręgowe Naczelniczki Sokolic dołożą wszelkich starań, ażeby na lustracjach były obecne naczelniczki wszystkich Gniazd i oddziałów. To samo odnosi się do kierowniczek młodzieży żeńskiej. Jeżeli w danym Okręgu nie ma 8 kierowniczek młodzieży, należy uzupełnić tę liczbę młodzieżą żeńską Gniazda, na którego terenie odbywa się lustracja, gdyż do wyuczenia ćwiczeń zlotowych dla młodzieży żeńskiej potrzebna jest ilość najmniej 8 ćwiczących.

W sprawie ćwiczeń zlotowych dla młodzieży podaje się do wiadomości kierowniczek, co następuje:

W części pierwszej fig. B. zaszła omyłka, którą się niniejszym prostuje w następującym brzmieniu:

Takt XXI do XXIV jak XVII do XX.

Odnośnie piłeczek do ćwiczeń zawiadamiamy, że poczynimy starania o tanie źródło zakupu jednolitych piłeczek dla młodzieży. Bliższe szczegóły podamy do wiadomości później. Aż do załatwienia tej sprawy, młodzież na lekcjach używać może piłeczek rozmiarów i kolorów, jakie kto ma.

Kurs gimnastyki przyrządowej oraz gier ruchowych dla druhen

W dniach 10, 11 i 12 marca odbędzie się w Ośrodku W. F. kurs gimnastyki przyrządowej oraz gier ruchowych dla druhen. Opłata za kurs wynosi dziennie 1.50 od osoby. Należy zabrać kompletny strój gimnastyczny i treningowy, przybory toaletowe oraz zeszyt i ołówek.

W Dzielnicy naszej odczuwa się brak zastępów gimnastycznych oraz drużyn gier sportowych wśród druhen. Chcąc temu zaradzić prosimy Okręgi i Gniazda o delegowanie na powyższy kurs druhny, które w tych gałęziach sportu czynny biorą udział, oraz druhny, które

się tymi sprawami interesują, a po ukończeniu kursu szkolić by mogły zastępy gimnastyczne oraz drużyny gier sportowych po gniazdach i Okręgach.

Zgłoszenia na kurs wraz z opłatą należy kierować do Dzieln. Wydz. Techn. Sokolic na ręce druhny Stoińskiej Poznań, Wały Zygm. Augusta 10, do dnia 1 marca rb. Celem uzyskania zniżki indywidualnej 50% należy podać imię i nazwisko, stację wyjazdową, nr leg. sokolej (członkowskiej) oraz czy się jest w posiadaniu leg. W. F. i jej numer. Na opłatę za zniżkę i portoria należy nadesłać 50 gr w znaczkach pocztowych.

(—) G. Stoińska
sekretarka.

(—) Kasprzakówna
p. o. naczelniczki.

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że kurs powyższy Dz. W. S. odwołał z przyczyn od siebie niezależnych.

WIADOMOŚCI RÓŻNE

Z walnego zebrania Tow. Gimn. „Sokół" Gniazda żeńskiego w Gostyniu

W dniu 29 stycznia odbyło się walne zebranie Gniazda żeńskiego. Na zebranie, które zagaiła druhna Prangowa, przybyła przewodnicząca Dzielnicowego Wydziału Sokolic druhna Kołodziejska oraz prezeska Okręgowego Wydziału Sokolic druhna Leśna.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłych Wodza Narodu ś. p. Romana Dmowskiego, ś. p. kard. Kakowskiego i ś. p. arcybiskupa Teodorowicza.

Z kole: nastąpiło przyjęcie dwóch kandydatek na druhny. Są nimi druhny Anna Tatarkówna i Teresa Michalakówna. Za pilność wręczono dyplomy druhnom: Walerii Niedźwiedzińskiej, Gabrieli Szymańskiej, Marii Chudziance i Zofii Komosińskiej.

Prezeską jednogłośnie wybrano druhnę Marię Prangową.

Protokół z ostatniego walnego zebrania przyjęto bez zmian. Przyjęto także sprawozdania zarządu. Dochód w roku sprawozdawczym wynosił 374,37 zł, rozchód 320,62 zł. Saldo na rok 1939 wynosi zatem 54,12 zł.

Po wysłuchaniu sprawozdań udzielono absolutorium zarządowi. W wyniku wyborów do nowego zarządu weszły druhny: prezeska Maria Prangowa, wiceprezeska — Zofia Gulińska, sekretarka — Grześkowiakówna, zastępczyni — Szymańska, skarbniczka — Bronisława Skibówna, naczelniczka — Aniela Niedźwiedzińska, zastępczyni — Szymańska, radna — Ostrowska. Do komisji rewizyjnej weszły druhny: Pietrulowa i Zofia Hejnowiczowa.

Po dokonaniu wyboru nowego zarządu druhna prezeska Leśna wygłosiła interesujący referat o karności.

Walne zebranie Sokoła żeńskiego w Gnieźnie

Dnia 25 stycznia 1939 r. odbyło się przy licznym udziale członkin i gości walne zebranie, które zagaiła drh. prezeska Sachowa. Następnie prezeska uczciła krótkim serdecznym przemówieniem pamięć zmarłych honorowych członków Sokoła: ś. p. ks. kardynała Kakowskiego, arcybiskupa Teodorowicza, Wodza Narodu Romana Dmowskiego i prof. dra Gantkowskiego. Po załatwieniu wstępnych formalności powołano na przewodniczącą walnego zebrania drh. Elantkowską.

Serię sprawozdań rozpoczęła prez. Sachowa. Mimo wielu braków, stwierdzono pewien postęp w pracy. Liczba drużyny ćwiczącej, młodzieży i dziatwy jest poważna, ćwiczenia odbywają się regularnie i starannie, toteż wyniki są zadowalające. Ze sprawozdania sekretarki wynikało, że Gniazdo ma 50 członkiń wspierających, 16 ćwiczących, 20 młodzieży i 36 dziatwy sokolej. Zebrań zarządu było 18, co świadczy o dużej pracy zarządu, plenarnych 8 i walne 1. — Gniazdo urządziło 1 wieczornicę z przedstawieniem amatorskim, które przyniosło moralny i materialny sukces. Kilka wycieczek urządzono dla drużyny i młodzieży. Sprawozdanie kasowe zdała drh. skarbniczka Solcynówna; dochód przedstawia się w sumie 1.048,22 zł, rozchód 766,02 zł, saldo na rok bieżący wynosi 292,20 zł. Gniazdo nie posiada żadnych długów i zaległości. Druhna naczelniczka Siekierska w wyczerpującym sprawozdaniu podała, iż w ciągu roku było lekcyj ćwiczeń 106 dla dziatwy, 104 dla młodzieży i 94 dla drużyny. — 4 druhny były na kursach w Gnieźnie i Nowym Targu. 3 druhny były wysłane na 1-tygodniowy obóz P. W. w Dębówcu. Biblioteką kieruje drh. Zielińska. Biblioteka obejmuje 565 tomów. Książki zmieniają druhny i druhowie raz w tygodniu. — W dyskusji nad sprawozdaniami zabrała głos przewodnicząca O. W. S. drh. Bartuschowa, dziękując serdecznie drh. prezesce i całemu zarządowi za pracę i życzyła dalszych jak najlepszych wyników.

Po uchwaleniu absolutorium zarządowi nastąpiły wybory uzupełniające. Do zarządu weszły druhny: Sachowa, Weyreutherowa, Różakolska, Kleinederówna, Sulcynówna, Waniarkowa, Englerowa, Urbańska, Stankiewiczowa, Sowińska, Adamczewska, Plutówna, Zielińska i Siekierska.

Po przyjęciu 5 nowych druhen zakomunikowała drh. prezeska, iż w najbliższych dniach odbędzie się nabożeństwo za duszę ś. p. Romana Dmowskiego.

10-lecie Gniazda XIII Poznań - Wilda

W dniu 27 listopada 1938 r. Gniazdo nasze obchodziło 10-tą rocznicę swego istnienia.

Uroczystość rozpoczęto o godz. 8-mej nabożeństwem w kościele par. O. O. Zmartwychwstańców, odprawionym przez ks. sup. Wośko, a połączonym



Zarząd Gniazda XIII Poznań — Wilda

z wspólną Komunią św. członków Gniazda. Po podniosłym kazaniu okolicznościowym ks. Wójcik z Krakowa złożył życzenia Gniazdu, po czym na zakończenie nabożeństwa odśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę".

O godz. 11 po wspólnym śniadaniu w pięknie udekorowanej przez dha Grabowskiego z ramienia męskiego gniazda III na Wildzie — sali odbyła się uroczysta akademia przy udziale ks. prob. dra Falkiewicza, ks. Wójcika, władz „Sokoła", gości i druhen.

Odczytane przez dhnę sekretarkę sprawozdanie z 10-letniej działalności Gniazda wykazało ofiarną pracę zarządów dla dobra organizacji i gniazda. Gniazdo powstało z inicjatywy dhny prez. Haliny Rozmiarkowej przy wydatnej pomocy dhny Weroniki Święcickiej.

Po złożeniu życzeń przez ks. proboszcza w imieniu parafii, jak również przez władze sokole i gości, odznaczono dyplomami długoletnie i zasłużone członkinie Gniazda i to dhny: Teodorę Dobroniównę, Anielę Wagnerową, Łucję Tyrakowską i współinicjatorkę dhnę Weronikę Święcicką, która ofiarowała Gniazdu gwóźdź pamiątkowy do sztandaru.

Akademia uświetniona została wirtuozowską grą na skrzypcach p. prof. Klary Kaulfussówny, oraz piękny śpiew p. drowej Łucji Szulcowej przy akompaniamencie p. inż. Lewandowskiej. Dhna Kokeli wygłosiła referat pt. „Wartość i celowość pracy sokolej". Pod koniec akademii drh. Grabowski odegrał kilka utworów na skrzypcach, po czym akademię zakończono wspólnym „Boże coś Polskę".

Łamanie opłatka w Wydz. Sokolic w Miejskiej Górce

Wydział Sokolic urządził tradycyjne łamanie opłatka w dniu 30 stycznia. Uroczystość zagaiła drh. przew. Maria Borowiczowa, która na wstępie złożyła hołd pamięci Wielkiego Bojownika idei narodowej ś. p. Romana Dmowskiego.

Nastąpiło łamanie się opłatkiem, po czym przy pięknie udekorowanych i obficie zastawionych stołach zasiadły członkinie Wydziału oraz zaproszony zarząd Gniazda męskiego. Deklamacje i monologi urozmaiciły miłe chwile.

Na zakończenie przybył gwiazdor z „Zaolzia" i obdarował suto zebranych.

ŚLUB

Dnia 7 lutego odbył się ślub sekretarki Gniazda Poznań XII — Śródmieście — dhny Anieli Kossmannówny z dhem Henrykiem Czerniakiem. Młodej Parze przesyłamy na tej drodze jak najserdeczniejsze życzenia.

DZIAŁ KIEROWNICZEK I KIEROWNIKÓW MŁODZIEŻY

NASZ SZTANDAR

Nie strojny on jest w kwiat i złoto,
Ni barw mnogością napuszony,
Lecz taki drogi swą prostotą —
Ma kolor... biały i czerwony.

I krwią tętniącą naszą płonie,
Dusz naszych bieli się czystością
Gorzeje naszych serc miłością,
Co chyba zgaśnie aż po zgonie.

Nasz sztandar orła ma na szczycie,
Rozpostarł skrzydła — stoi — gotów,
I patrząc w niego pójdziem w życie,
Aż wreszcie zerwiem się do lotu.

Powiedzie sztandar nasz na boje —
Na boje z nami naprzód ruszy.
Każdemu bronią — serce swoje —
Każdemu tarczą — miłość w duszy.

Wróg silny jest, lecz my nie słabi
Nie na nas jego broń morderczą. —
On będzie chciał nas stalą zabić,
A my wyzwiemy go — na serca.

On walczyć będzie pazurami,
Strutymi jadem i podłością.
Nasz sztandar z nami i Bóg z nami
I zwyciężymy go miłością.

Na okop wedrzem się zdobyty,
Na ciele wroga go zatkniemy;
Lecz spocząć wara — plon obfity
Nim nowe ziarno zasiejemy.

Nasz sztandar orła ma na szczycie,
Rozpostarł skrzydła — stoi — gotów,
I patrząc w niego pójdziem w życie,
Aż wreszcie zerwiem się do lotu.

Tadeusz Olasek.

LIST DO POBOROWYCH

I. POWITANIE

Zaczyna się to bardzo dziwnie. Mianowicie, w którymś tam czwartym czy piątym dniu Twej służby, kiedy to jeszcze ani butów ani munduru porządnie dopasowanego nie masz, a po koszarach pętasz się niepewnie, bo gdzie krok zrobisz, to sypią się na Ciebie takie krzyki, że w końcu boisz się w ogóle ręką ruszyć, wtedy to — powtarzam — przyjdzie taki pan, powiedzmy, pułkownik i zanim do ręki włoży Ci karabin, powiada: „Przyszliście tu po to, by nauczyć się zabijać". Całkiem szczerze i bez ogródek. Przecież to okrutne. Więc też na takie powiedzenie wszystko się w Tobie wzdryga. No bo pomyśl: przyszedłeś tu może zresztą z niechęcią a jeżeli nie, jeżeli z dobrą wolą i radością, toś myślał przy tym trochę pewnie o szyku, długich butach, eleganckim mundurze, powodzeniu, albo też o bohaterstwie, o wyrzeczeniu się, obowiązkach, idealizując i wojsko i siebie, a trochę może i przeciw-wojskowe mrzonki po głowie Ci chodzą. Aż tu nagle takie słowa. Czujesz się trochę śmiesznie i zakłopotany. Tak po prostu tylko zabijać? Gdzież ten cały urok służby wojskowej? A jednak tkwi tu istotna myśl twardej i okrutnej rzeczywistości żołnierskiej. Wszystko zmierza do tego, żebyś dobrze nauczył się zabijać. Wrogów, oczywiście. Trochę później, czasem nawet dopiero gdy stąd wyjdziesz, dojrzysz za tym wszystkim Polskę. Bo widzisz często w czasie służby nie dojrzysz Jej, będzie Ci się zdawało, że Jej tam wcale nie ma, że wszyscy o Niej zapominają, że Ona, ten cel i ośrodek istotny, zostaje pominięta. Płynie to stąd, że jesteś wtedy uczestnikiem części tylko, nie ogarniasz całości. Dopiero gdy tę całość ogarniesz, zwykle zrobisz to dobrze dopiero po pewnym czasie, wtedy dojrzysz myśl wielu zdarzeń, których nie zrozumiałeś i wtedy zobaczysz, jak często się myliłeś.

II. WSPÓŁCZUCIE

I widzisz, w tych pierwszych dniach staniesz wśród obcych sobie twarzy, wśród nowych kolegów, z którymi masz przeżyć cały długi rok i to stałe i bez przerwy. w każdej porze dnia i nocy, od pobudki do capstrzyku i od capstrzyku do pobudki. To nie jest rzecz obojętna z kim i jak przez ten cały rok będziesz żył.

Oto pierwsze dni. Widzisz ich: ten bamber, ten znowu robociarz, ten handlowiec, urzędnik. Różnice zawodów, zainteresowań. Mówicie sobie jeszcze per „pan", spoglądacie nieufnie, siedzicie zwykle bez słowa w wisielczym nastroju.

Ale już za niewiele dni nie będzie panów, urzędników i robociarzy. Będą koledzy, wszyscy na ty, będą jeszcze spory, mniej lub więcej gorące zaognienia, płynące z różnic charakterów, ale wkrótce najnieznośniejsze chropowatości się wyrównają i jak kamienie w potoku, tak we wzajemnym współżyciu zatracą

charaktery swoje ostrości i wypukłości. A im bliżej końca, tym bardziej się scementuje wzajemna życzliwość i bratni stosunek, a przy samym końcu aż dziw jak przykrym będzie rozstanie.

Jeżeli dobrze się będziesz czuł wśród kolegów, jeżeli w tej najmniejszej komórce, jaką jest drużyna, zapanuje prawdziwe koleżeństwo, bądz pewien, że już w połowie zapewnione masz, że dobrze się będziesz czuł w wojsku. Koleżeństwo w wojsku daje silne oparcie moralne, chroni od wielu załamań.

Od pierwszej chwili musi się znaleźć ktoś, kto rozwieje ponury nastrój, ułatwi zbliżenie, będzie łagodził pierwsze starcia i zaostrzenia, dopóki czas ich nie usunie. Rolę takiego „dobrego ducha" powinien każdy z Was odegrać.

W każdym zbiorowisku znajdą się ludzie małowartościowi bez charakteru, ludzie, którym będzie imponowało grubiaństwo. Tych trzeba bez rozgłosu żeby nie wywoływać zatargów, które zawsze niepotrzebnie wyczerpują nerwowo, odsunąć. W wojsku można łatwo schamieć i ześwinieć, ale w tym właśnie sęk, żeby tego nie zrobić, nie iść po linii najmniejszego oporu, zostać sobą. Musi się w każdej grupce znaleźć ktoś, kto będzie nadawał ton, kto potrafi w razie potrzeby zająć stanowisko odmienne od wszystkich innych, kto potrafi swoje zdanie narzucić innym, albo pociągnąć ich za sobą. A kto ten ton ma nadawać?

Wiadomo: — Sokoli. Przynależność do nas również obowiązuje.

I jeszcze jedno. Nie wstydź się w wojsku żadnych swych poglądów, uczuć, zamiłowań. Gdyby Cię nawet ktoś kiedyś wyśmiał, to wiedz, że to właśnie on będzie miał jeszcze do Ciebie największy szacunek. Przede wszystkim zaś mówię to dlatego, że wielu jest ludzi chwiejnych, a tych często jedno słowo, jeden przykładzik stawia na nogi.

III. PRZEŁOŻENI

Tych będziesz miał różnych. Najbliższym Twoim przełożonym będzie Twój kolega, potem podoficerowie i oficerowie. O zasadzie posłuszeństwa w wojsku nie będę mówił, o wszechwładzy rozkazu też — jest to zrozumiałe.

Natomiast chciałbym wspomnieć o wewnętrznym nastawieniu — nazwę to tak — wobec przełożonych. Oni uosobiają przecież nam to całe „wojsko", cały wojskowy system wyszkoleniowy i wychowawczy. I będzie Ci bardzo często trudno odróżnić system od ludzi. I będziesz się pytał: kto tu właściwie jest winien. Nie sądzę, żeby Ci nie było wolno myśleć o tym i zastanawiać się nad tym. Byle nie krytykować głośno, narzekać, zawodzić, bo to jest zawsze szkodliwe i błędne.

IV. WOJSKO I CHARAKTER

„Wojsko jest szkołą charakteru" — mówią Wam o tym wszyscy, wy słuchacie, nie bardzo wierzycie i uśmiechacie się gorzko. Ale tak jest w istocie, tam na prawdę urabiasz swój charakter, w kierunku praktycznych wartości życiowych. Zdobywasz tam przede wszystkim taką — obawiam się to tak nazwać — gruboskórność. Wszystkie przeciwności i przykrości odbijają się od Ciebie, walą się na Ciebie gromy i krzyki, a ty nic. W początkach to przy takich okazjach jesteś o krok od załamania, a po pewnym czasie stoisz jak dąb mocny, dźwigasz się zawsze i nie załamiesz się, nie machniesz już z rezygnacją ręką przy żadnej przykrości.

Nauczysz się zwyciężać siebie, stwardnieje Ci wola. Bo pomyśl: deszcz pada, przed Tobą i za Tobą i koło Ciebie ziemia rozmokła, stoisz w tym błocie po kostki i nagle słyszysz nad uchem rozkaz: „Padnij". Wzdryga się w Tobie wszystko. Co? ja mam paść? i to jeszcze w to błoto. A następny rozkaz: „Czołgaj się". Wzrasta w Tobie jak i w nas niechęć, ale i między nimi są ludzie, kundy. Padasz i czołgasz się; zwyciężyłeś siebie. Być może uśmiechasz się trochę ironicznie i myślisz sobie, jak to w Regulaminie napisano, że żołnierz wykonuje rozkazy o-cho-czo. Więc też czołgasz się z ochotą.

Albo kiedy indziej. Przypuśćmy, że to jest marsz w maskach. Czujesz, że Twoje serce podeszło Ci już do gardła, czujesz je w krtani, czujesz, że jeszcze krok a wyskoczy Ci ustami i w tej właśnie bruździe padniesz. A wtedy chodzi właśnie o to, żeby ten krok zrobić, ten jeden jedyny krok rozstrzyga o wszystkim. Zrobiłeś go i wszystko w porządku, możesz teraz iść i iść. Byle się nie poddać, byle wytężyć wolę na ten jeden rozstrzygający moment.

Nie podaję tu przykładów pociągających, podaję jaskrawe. Ale też w takich właśnie momentach najpełniejsze odczuwasz zadowolenie po spełnieniu obowiązku, czujesz się wtedy prawdziwym sokołem, człowiekiem, który się nie łamie. A to jest wielka wartość życiowa.

A karność i posłuszeństwo? — Będziesz kiedyś należał do organizacji, w której od Ciebie będą tej karności wymagali, a może nawet ty będziesz jej wymagał. A my przecież na ogół chorujemy na niedomiar karności.

V. POLA I GWIAZDY

Wojsko daje dużo miłych wrażeń i niezatartych wzruszeń. Moment przysięgi — on pozostaje na zawsze. Patrz na swych kolegów: nikt się do tego nie przyzna, bo my nie lubimy mówić o tym, co najgłębiej przeżywamy, a jednak

każdy z nich był bardzo wzruszony, kiedy wymawiał słowa przysięgi, kiedy czuł, że właściwie wtedy dopiero stawał się pełnym obywatelem państwa, oddając mu swą krew.

Dużo wzruszeń patriotycznych. Ale bywały i inne. Maszerujemy szosą. Prowadzi ktoś z nas. W stronę miasta jedzie na wozie jakiś starszy, siwy gospodarz. Mija nas. I nagle twarz mu jaśnieje radością, szerokim uśmiechem zdejmuje czapkę, potrząsa nią i woła: Czołem, panowie! — ' śmieje się. Przyznam się, że to nas zaskoczyło, ale i chwyciło za gardła. Byliśmy trochę zawstydzeni tą przyjaźnią dla nas.

Wrażenia? — W czas złotej polskiej jesieni „spacery" wśród pól, wśród śnieżnych nieobjętych przestrzeni zimą, wiosną wśród ozimin, latem pośród szuwarów nadjeziernych, to znów kiedyindziej: wycie wichru w telegraficznych drutach, albo znowu spokój, gwiazdy płonące i wspaniała cisza. — Dużo tu uroku!

No i humor! Zawsze się znajdzie ktoś z harmonijką ustną, kto umili odpoczynki w marszu, z zapasem dowcipów i piosenek.

VI. CEL SŁUŻBY

Piszę to tak, jakbym chciał przekonać Was, że do wojska warto iść. Ale to nie jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, że do wojska trzeba iść. Obowiązek swój każdy zna i każdy go wykona. Ale mało powiedzieć wykona, dobrze go wykona.

O konieczności służby wojskowej mówić nie potrzeba. Niepodległość nasza i nienaruszalność naszych granic są dla nas tak święte, że żadna ofiara dla ich utrzymania nie jest za duża. Cel służby wojskowej tłumaczą słowa Naczelnego Wodza: Należy być przygotowanym do wojny przez przygotowanie zespołu obywateli zdolnych do walki. To jest właśnie cel służby — stać się takim obywatelem zdolnym do walki, umiejącym walczyć, rezerwistów, którzy muszą się nauczyć walczyć. My — rezerwa — przeważną część swej pracy dla państwa pełnić będziemy na innych stanowiskach, nie w wojsku, ale zawsze musimy być przygotowani do wojny, do naszej w niej — ważnej przecież — roli. Podstawy tego przygotowania zdobywamy w czasie służby wojskowej.

Dumą Twoją Druhu winno być jak najwcześniejsze włączenie się do tego zespołu obywateli zdolnych do walki, dźwigających na sobie radosne brzemię obrony państwa.

Ci zaś wszyscy, którzy nie wstąpią do wojska, niech przystąpią do p. w. w sokole!

Do zobaczenia więc za parę tygodni w pułkach wielkopolskich!

J. Stoklos — Poznań.

PRZYSZŁOŚĆ TO MY!

Przyszłość to my i w nas potęga!
Która w pokoleń przejdzie krew;
Moc, co w głębiny serc nam sięga,
Przyszłości jasnej wolny śpiew.

Zawsze niech prawda nam przyświeca,
Odrzućmy wszelki fałsz i brud,
Prawda niech święty znicz roznieca
Ona nagrodzi każdy trud.

Nie damy naszej świętej wiary,
Choć chcą nam z serca wyrwać ją,
A gdyby przyszło dać ofiary —
Myśmy gotowi płacić krwią.

A więc podnieśmy czoła młode,
Pod znakiem Orła stańmy wraz,
Walczmy o jutro i swobodę,
Wskażmy, że przyszłość leży w nas!

Krystyna Filipowska — Środa.

DEFILADA WOJSKOWA W LESZNIE

— Słuchaj Antoś — mówię do kolegi z ławy szkolnej. — Przyjdź dziś do mnie, zobaczymy defiladę!

Widząc jego minę, że jakoś nie ma ochoty przyjść, pytam się go:

— Dlaczego?

Uśmiecha się, namyśla przez chwilę, wreszcie mówi:

— Wiesz Jasiu, z tą defiladą to taka sprawa. — Idziesz, patrzysz, przejdą, przejadą i cała rzecz skończona. Wiesz z góry, że naprzód pół godziny albo i dłużej będziesz czekał, zanim wojsko i organizacje ustawią się wokoło rynku. Potem, po przywitaniu zebranych przez pułkownika, znikną w jednej ulicy, a gdy minie spora chwila ukażą się w drugiej, przejdą przed trybuną, no i idzie się do domu. To już za nudna dla mnie rzecz — te defilady — skończył z miną, wyrażającą gotowość do ziewania.

Zaskoczyła mnie podobna odpowiedź kolegi i zdumiony nie mogłem mu odrzec na to ani słowa. Rozeszliśmy się w milczeniu, pożegnawszy się tylko koleżeńskim „czołem!".

Gdy przyszedłem do swego pokoju, ani spostrzegłem, jak popadłem w rozmyślania. Stanowisko kolegi względem tak podniosłej uroczystości, jaką jest defilada wojskowa, nie dawało mi spokoju. To on — rozmyślałem — na defi-

ladę patrzy tylko jak na godziwą rozrywkę. To przecież do kościoła chodzi się w niedziele i święta na mszę św. i nikt jeszcze nie powiedział, że msza mu się sprzykrzyła. Porównanie to bynajmniej nie jest nieszczęśliwe. Bo przecież do kościoła chodzi się nie po to, by być tylko w kościele, zobaczyć kogoś ze znajomych, lecz by być obecnym w całym tego słowa znaczeniu. Przez tę obecność zaskarbia sobie człowiek wyższe łaski, nieosiągalne zaraz. Tak samo jest i z uroczystościami patriotycznymi. Idąc na przykład na defiladę wojskową, nie mam jedynie na celu podziwianie ubioru i rynsztunku wojskowego. Również wrażenia estetyczne nie są ostatecznym rezultatem rewii. Chodzi tutaj o odniesienie głębszych uczuć patriotycznych. Przez zobaczenie oddziałów wojskowych mam spotęgować swą wiarę w moc naszego Państwa. Na widok dziarskich postaci żołnierskich mam wzbudzić w sobie gorącą miłość dla wojska polskiego, które jest przecież fundamentem istnienia naszego Państwa w dzisiejszych niepewnych czasach. Pod wpływem przeżytych chwil ma serce moje napełnić się radością i weselem. Przeżywanie tych chwil ma stać się prawdziwą ucztą duchową każdego prawego obywatela - patrioty.

Tymczasem, słysząc lekceważące zdania o uroczystościach wojskowych dziwne rozważania zaprzątają mi głowę. Skoro nie doceniamy wartości żołnierza, jak więc w takim razie wygląda nasze poczucie państwowe? Czy nie wstyd dla Polaków. którzy mając państwo, stojące w rzędzie pierwszych państw europejskich, dziwne posiadają poglądy, niegodne kulturalnego i cywilizowanego człowieka?

Przede wszystkim my Polacy winniśmy otaczać czcią nasze własne wojsko. Wszak przez tyle lat niewoli z tęsknotą wyczekiwaliśmy chwili, kiedy będziemy mogli patrzeć na własne wojsko „defilujące przed polskim pułkownikiem i na polskiej wolnej ziemi". Nasi ojcowie i dziadkowie, wcieleni w szeregi obcego, zaborczego wojska, prezentowali broń przed ciemięzcami, którzy znając zalety Polaków, odnosili się do nich z sympatią. W wojsku niemieckim istniały nawet pułki konnicy, noszące mundury polskiej jazdy i były nazwane „ułanami". Ale cóż z tego, że żołnierz polski cieszył się względami, kiedy jego ramię broniło potęgi obcej i jeszcze zaborczej. A dziś? Nawet młodzież jest znudzona defiladami własnej armii. (A może to tylko członkowie dawnej osławionej „Straży Przedniej"). W kilkanaście lat istnienia upragnionej wolności już obywateli zaczynają nudzić ceremonie państwowe. Cóż wtedy ma mówić Anglik, który jest związany drobiazgowymi i tradycyjnymi zwyczajami w stosunku do których nasze są nikłym procentem. Lecz mniejsza już o ceremonie, ale cóż w takim razie sądzić o duszach prawdziwych Polaków?

Przez otwarte okno płynęły dźwięki orkiestry. W zadumie ani spostrzegłem, że powitanie już dawno minęło, a słyszane teraz dźwięki są zapowiedzią samej defilady.

Bojowa melodia „Warszawianki" porywająca i burząca krew w żyłach, wzruszająca chyba najzimniejsze serce, rozległa się triumfalnie w murach czworobocznego rynku. Porywała żołnierzy, których krok w marszu stawał się wyrazem siły wewnętrznej Państwa. Zaciśnięte zęby, twarze zwrócone na prawo i oczy utkwione nieruchomo w pułkowniku świadczyły, że żołnierz w tym niemym geście wyrażał okrzyk na cześć swego wodza i wolałby paść na miejscu trupem, aniżeli chybić obowiązkom żołnierza honorowego, które włożyła mu na sumienie uroczysta chwila defilady.

Alka — Leszno.

PÓJDZIEMY WTEDY MŁODZI...

**Gdy gruby pruski żołdak
Stalowy wsadzi hełm,
I będzie nam zazdrościć
„Rdzennie niemieckich ziem",**

**Gdy bagnet swój naostrzy,
Cyniczny tłumiąc śmiech,
Pójdziemy wtedy młodzi
Z kamienic i ze strzech.**

**Pójdziemy wtedy młodzi —
— I ja i ty — mój brat,
By luf żelazem kutem
Zagrodzić ścież do chat.**

**Kolczastym ostrym drutem
Opleciem sobie pierś,
Wyorzem okop długi
Dwa metry wgłąb, metr wszerz.**

**Gdy reflektorów smugi
Wbiją się słupem w strop,
Ruszymy do ataku
Robotnik, ja i chłop.**

**Gdy stal poczujesz w mózgu
Ostatnią tę miej myśl:
Jezusie! Mario! Polsko!
Już się... nie mogę — — bić!!**

Tadeusz Olasek.

DATY Z ŻYCIA SOKOLSTWA POLSKIEGO: 1. III. 1875 A. Durski objął naczelnictwo Sokoła we Lwowie. 1. III. 1914 W „Skaucie", wydawanym przez Związek Sokoli we Lwowie, ogłoszono pełne brzmienie Prawa Harcerskiego. 9. III. 1879 Pierwszy wieczorek sokoli z ćwiczeniami gimnastycznemi we Lwowie. 25. III. 1867 Pierwsze Walne Zebranie Sokoła we Lwowie. 27. III. 1892 Sokół-Macierz otrzymał sztandar.

Wydawca i miejsce wydania: Przewodnictwo Dzielnicy Wielkopolskiej T. G. „Sokół" w Poznaniu, Wały Zygmunta Augusta 10. — Redaktor Bohdan Danielewski, Poznań, św. Marcin 70. — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Wały Zygmunta Augusta 10. Tel. 50-68. P. K. O. 206 002. — Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70.